

NIK bez prezesa

Mój kandydat najlepszy

(P) Zaden z czterech kandydatów na prezesa NIK nie uzyskał w piątek w Sejmie wymaganej większości głosów. W trzech turach głosowania odpadli kolejno kandydaci: Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego – poseł Henryk Kłata, Sojuszu Lewicy Demokratycznej – poseł Józef Oleksy, Unii Demokratycznej – prof. Andrzej Gaberle. W czwartej turze został tylko kandydat „Solidarności” – senator Zbigniew Romaszewski, ale do prezesury zabrakło mu 20 głosów.

Pierwsza tura

W pierwszej turze Gaberlego poparli KPUD, KLD, Mniejszość Niemiecka i PPG „Duże Piwo”), Kłatę – ZChN i PL, Oleksego – SLD i Partia „X”, Romaszewskiego – „S”, PC, KPN i PSL „S”. Posłowie PSL podzielili swoje głosy między wszystkich kandydatów. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że PSL proponował swoje poparcie Romaszewskiemu, ale ten nie chciał mu w zamian obiecać fotela wiceprezesa NIK.

Druga tura

W drugiej turze na Gaberlego i Oleksego głosowały te same kluby, które poparły ich wcześniej. Romaszewskiego poparło dodatkowo Porozumienie Ludowe, które przedtem głosowało na Kłatę. Jak się dowiadujemy, po porażce Kłaty w zamian za wiceprezesurę NIK, ZChN gotów był poprzeć Romaszewskiego, ale oczekiwane propozycje ze strony kandydata nie padły.

Posłowie ZChN do końca głosowań nie poparli już żadnego kandydata. Jak się dowiedzieliśmy, przed pierwszym głosowaniem w sali sejmowej kolportowano książkę Stefana Niesiołowskiego, gdzie pisze on o Zbigniewie Romaszewskim jako przeciwniku ustawy antyaborcyjnej.

Trzecia tura

Kilku posłów SLD oddało w trzeciej turze głosy na Gaberlego, pozostali wstrzymali się od głosu. Jak się dowiadujemy, po odpadnięciu Oleksego członkowie prezydium KPUD zwrócili się

do liderów SLD o poparcie dla ich kandydata – Andrzeja Gaberle. Jednak posłowie SLD nie zapomnieli Unii, że w wyborach do prezydium Sejmu nie głosowała na Włodzimierza Cimoszewicza (SLD) mimo poparcia lewicy dla Ołgi Krzyżanowskiej (KPUD).

Teraz rachunek się wyrównał – powiedział nasz rozmówca z klubu SLD.

Na Gaberlego chcieli podobno głosować Lech i Jarosław Kaczyński z PC, którzy szukają ostatnio zbliżenia swojej partii z Unią Demokratyczną. Dowiedzieliśmy się, że na zamkniętym dla prasy spotkaniu klubu zgłosowała ich grupa posłów PC skupiona wokół Przemysława Hniedziewicza i PC głosowało jednak na Romaszewskiego.

Minister sprawiedliwości Zbigniew Dyka i minister spraw wewnętrznych Antoni Macierewicz (oba z ZChN), wbrew stanowisku klubowych kolegów poparli Romaszewskiego. Za Romaszewskim głosowali też – zgodnie z decyzją swego klubu – członkowie rządu z PC: premier Jan Olszewski i szef URM Wojciech Włodarczyk.

Czwarta tura

W czwartej turze od głosu wstrzymali się posłowie KPUD, SLD, KLD i ZChN, co – wobec wymogu bezwzględnej większości – było równoznaczne z głosowaniem przeciw kandydaturze Romaszewskiego. Posłom KPUD nie odpowiadała podobno koncepcja Romaszewskiego ściślejszego związania NIK z parlamentem, bo grozi to – ich zdaniem – nadmier-

nym upolitycznieniem NIK. Według innych źródeł Unia chciała pokazać rządowi, który popierał Romaszewskiego, że bez niej nie da się w Sejmie nic zrobić.

Kto następny?

Sobotnie „Wiadomości” zapytały kandydatów na prezesa NIK, czy będą się jeszcze ubiegać o to stanowisko. Kłata i Oleksy powiedzieli, że nie, Romaszewski – że „może podjąćby jeszcze raz to ryzyko”. Późniejszego startu Andrzeja Gaberlego nie wykluczili politycy Unii Demokratycznej.

W liście do przewodniczących klubów parlamentarnych, Aleksander Malachowski (SP) zaproponował w sobotę, aby prezesem NIK został obecny wiceprezes Piotr Kownacki, który pełni obowiązki prezesa po śmierci Waleriana Pańki. Krzysztof Król (KPN) powiedział „Gazecie”, że Kownacki może liczyć na poparcie jego klubu.

Dykteryjka marszałka Kerna

— O dwóch kandydatach posłowie wiedzą zbyt mało, o jednym zbyt dużo, a jednego się boją – taką anegdotę opowiedział posłom przed pierwszym głosowaniem prowadzący piątkowe obrady wicemarszałek Andrzej Kern (PC).

Zaprotestował przeciw temu Bronisław Geremek (KPUD), który – jeszcze przed podaniem pierwszych wyników głosowań – powiedział „Gazecie”: Można opowiadać dykteryjki, to nawet dobrze robi sali. Ale nie wolno nadużywać przywileju, jaki daje fotel marszałkowski, dla opowiadania dykteryjek, które mają skutki polityczne. Wicemarszałek Kern jednoznacznie zasugerował posłom, że najlepszym rozwiązaniem będzie to, o którym się mówi w kuluarach: żeby w głosowaniu na prezesa NIK nie wybrał nikogo. Weronika KOSTYRKO